

mérite est de reproduire, dans ses grandes lignes, la chronologie des conquêtes romaines. Ainsi le roumain se révèle-t-il la langue romane la plus aberrante, et ce fait linguistique établi par W. Mańczak est corroboré par la date de la conquête de la Dacie: 101 après J.-C., tandis que la conquête des autres pays romans a eu lieu plus de cent ans plus tôt.

Un chapitre est consacré à la critique des «normes» de Bartoli dont l'une seulement «a supporté l'épreuve du temps» (p. 106).

En somme, le livre de W. Mańczak apporte une première tentative de classification des langues romanes aussi bien motivée. L'attractivité de la classification consiste surtout dans la reproduction de la chronologie des conquêtes romaines. Un regret cependant se laisse exprimer: la conception de W. Mańczak pourrait être plus facilement intégrée aux études historiques et typologiques des langues romanes si la notion de base: «parenté des langues» était définie relativement aux notions voisines: «rapports génétiques» et «similitude typologique».

Marek Gawelko

Gabriel GUILLAUME, avec la collaboration de Caroline CHABOT et Anne-Thérèse DOUET. *Langages et langue: de la dialectologie à la systématique*. Angers: Richer 1987 ss. XXXIV-284 (nr 6 serii „Marche armoricaine”).

Niech mi wolno będzie rozpocząć to skromne sprawozdanie dziwacznym nieco skojarzeniem: w 1883 roku ukazuje się powieść Maupassanta *Une vie*. Otóż imponujący tom ks. Guillaume (29,4 x 20,6 cm) jawi mi się jako panorama, jako – jeśli kto woli – podsumowanie życia badacza, badacza, którego czterdzieści lat pracy naukowej cechuje niezwykła wierność dwóm równoległym wyborom, dwóm miłościom: *d i a l e k t o l o g i i* oraz *g u i l l a u - m o w s k i e j p s y c h o m e c h a n i c e*. (Zauważmy zadziwiający przypadek: jeden z kilku najbardziej żarliwych uczniów Gustawa Guillaume nosi to samo nazwisko, a nawet jego imię rozpoczyna się tą samą spółgłoską!).

Tom stanowi zbiór prac przedstawionych jako rozprawa doktorska (doctorat d'État) na Uniwersytecie Paris-Sorbonne (Paris IV) 10 października 1987 r. Promotorem był Bernard Pottier, językoznawca francuski o światowej renomie. Inny uczyony z Uniwersytetu Paris IV, Jean-Claude Chevalier, wchodził w skład jury, obok profesora Jacquesa Chaurand, z Paris XIII (autora, między innymi, *Introduction à la dialectologie française* (1972) oraz *Introduction à l'histoire du vocabulaire français* (1977)) i dwóch wybitnych dialektologów: Gérarda Taverdet (Dijon) z ALB (*Atlas linguistique et ethnographique de la Bourgogne*), Jean-Claude'a Bouvier (Aix) z ALP (*Atlas linguistique et ethnographique de la Provence*).

Omawiane dzieło w doskonały sposób odzwierciedla językoznawczą drogę autora i jego zasadnicze zainteresowania: językoznawstwo ogólne – o inspiracji guillaumowskiej – i dialektologia; w tej drugiej dziedzinie Gabriel Guillaume wystawił pomnik *aere perennius*: ALBRAM (*Atlas linguistique et ethnographique de la Bretagne romane, de l'Anjou et du Maine*. Paris: CNRS. Vol. 1: 1976; vol. 2: 1983; dwa następne tomy w przygotowaniu), pomnik ku czci oszałamiającego bogactwa języka francuskiej wsi, ku czci także ludu francuskiego, twórcy wieloaspektowej kultury materialnej i duchowej (kultury, która na naszych oczach ulega szybkim i głębokim zmianom, niekoniecznie pożądanym), pomnik wreszcie, który uwieczni nazwiska autora i współautora Jean-Paula Chauveau (prix Dauzat!).

To, co stanowi oryginalność tej drogi, to fakt, że Gabriel Guillaume – świetny dialektolog, czujący się równie swobodnie wśród chłopów, ze swym kwestionariuszem w ręku, jak i w swym gabinecie, klasyfikując, komentując i interpretując materiały – zawsze starał się (co mu się, jak sądzę, udało, przynajmniej w dużej części, chociaż Jean Lanher, dialektolog lotaryński, w swej recenzji tomu *Langages et langue*, zamieszczonej w czasopiśmie „Verbum” (Université de Nancy II) 1990 nr 1 s. 98, żałuje, że studium *La représentation du temps d’après la systématique verbale de Gustave Guillaume* „pour intéressante qu’elle soit, n’apporte toutefois pas tout ce qu’on aurait pu espérer, appliquée qu’elle aurait pu être aux parlars que connaît si bien G. GUILLAUME”) łączyć – i można temu tylko przyklasnąć – dialektologię i gramatykę.

Gustave Guillaume, twórca psychomechaniki czyli psychosystematyki, który w liście z 13 grudnia 1956 r. (zob. s. 262) tak przedstawia swoje zadanie: „Mon ouvrage à moi est de reconstruire par les voies et moyens de l’analyse – d’une analyse adossée à l’o b s e r - v a t i o n d i r e c t e l a p l u s a t t e n t i v e [podkreśl. A. P.] – ce que des millénaires ont construit sans nous laisser connaître le chemin – secret – par eux suivi”, Gustave Guillaume więc, zdaniem *Dictionnaire de linguistique* (Larousse 1973), strukturalista, ale głoszący „une linguistique de position: il y a une ligne continue sur laquelle se placent des moments de pensée (alors que la linguistique de F. DE SAUSSURE est une linguistique d’opposition, où les unités discrètes se définissent par leurs relations)”, bardzo wcześnie „oczarował” młodego dialektologa uformowanego przez Piotra Gardette’a w Lyonskim Institut de Linguistique romane. Cudzyszów, w którym umieszczono czasownik w poprzednim zdaniu, bierze się stąd, że ks. Guillaume, określający się jako „un admirateur de Gustave Guillaume, du linguiste, pour ses découvertes et dans ses analyses du temps linguistique, des aires de glossogénie, du langage puissanciel” (s. 261), zaznacza jednakowoż: „Cela n’implique pas que j’adhère sans distinctions ni réserves à telle théorie d’homínisation, d’anthropogénie, ou à tel critère de valeurs de civilisation, ni que je souscrive à certains de ses propos concernant philosophie ou religions” (tamże). Dalszy ciąg paragrafu uzasadnia natomiast admirację: „j’estime que la systématique guillaumienne est à recommander comme primordiale pour l’information, la culture linguistique de qui veut parler philosophiquement du langage (suivant de bonnes expressions de Mounin), de qui s’engage dans l’étude de l’espace et du temps, et de maints autres problèmes philosophiques ou limitrophes de la philosophie”.

Gustave Guillaume, „un linguiste grammairien, assurément génial” (s. 245), chociaż dla wielu, tak jak dla Mounina, mało dostępny z powodu swej myśli „gęstej”, miał świadomość głębi swoich poglądów. Ciekawy jest pod tym względem list, który Mistrz skierował do Gabriela Guillaume w roku 1958 (1959? – list nie jest datowany), gdzie zwierza się, w związku z obroną rozpraw Gérarda Moignet: „Il a été continuellement parlé de moi en termes excellents. Unanime, le jury a reconnu que ma méthode permettait d’expliquer aisément des faits demeurés profondément mystérieux. Le Président n’a pas craint de déclarer publiquement que j e s e r a i p a r m i l e s s e u l s , a v e c S a u s s u r e , d o n t o n p a r l e r a d a n s t r o i s c e n t s a n s [podkreśl. A. P.]”. Trzeba jednak wskazać na dość ograniczony zakres oddziaływania guillaumizmu poza krajami języka francuskiego. I tak na przykład świetny polski słownik językoznawczy (Red. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański. Warszawa 1968) uwzględnił 23 nazwiska językoznawców francuskich, od Benveniste’a i Bréala po Parisa, Rousselota i Vendryesa; Guillaume jest nieobecny... Otóż temu intrygującemu lingwiście filozofowi Gabriel Guillaume pozostaje głęboko wierny, nie w sposób bierny, powtarzając idee Mistrza, lecz usiłując rozjaśniać, rozszerzać, uzupełniać. Zasadniczym rysem oryginalnym dzieła ks. Guillaume jest – trzeba to mocno podkreślić – ustawiczna troska o to, by badania dialektologiczne przybliżyć do światła wyjątkowo wielkiej doktryny językoznawczej (największej może w naszym stuleciu? jeszcze nie czas, by ten znak zapytania usunąć). Na s. 195 autor, komentując mapę nr 531 atlasu ALBRAM: *La pluie fait des BULLES*, zauważa, idąc ciągle za tą nicią przewodnią, co następuje: „Il me faudrait savoir engager et développer

une sorte de recherche psycho-linguistique sur la métaphore incluse dans la désignation des bulles, sur une sous-jacence (j'ai pris le mot chez Gustave Guillaume) sans doute toujours à fleur de parole, ou encore sur l'impression d'onomatopée ou de mime peut-être plus ou moins vivace chez les interlocuteurs, quand ils nomment ou décrivent *yeux de boeû(f)*, ou *yeux de bou(c)*, *boufioles* ou *barboilles...*" Na s. 232 autor jest jeszcze bardziej jednoznaczny: „Si j'ai une autre estime de la grammaire, c'est peut-être parce qu j'ai reçu ou étudié diverses leçons de Gustave Guillaume. Vous paraîtra-t-il à vous-même plausible, intéressant, formateur, de réfléchir en grammairien sur des cartes dialectales et des bribes de textes?"

W godnej uwagi, pięknej książce Gabriela Guillaume jedynie tylko pierwsza rzecz, a mianowicie tytuł, trochę mi przeszkadza; *langages* ma tu oczywiście znaczenie 'odmiany języka'. Wolałbym używać *langage* (siłą rzeczy w liczbie pojedynczej!) w sensie „capacité spécifique à l'espèce humaine de communiquer au moyen d'un système de signes vocaux” (*Dictionnaire de linguistique* Larousse, pod red. J. Dubois). Trudno wszakże nie zauważyć, że u wielu autorów termin *langage* funkcjonuje jako termin pluriwalentny.

Pierwsza część dzieła, wprowadzająca, zatytułowana słusznie *Un itinéraire linguistique* (ss. III-XXXIV), obejmuje część dialektologiczną (ss. IV-XX), część stylistyczną (ss. XX-XXVI) oraz część systematyczną (ss. XXVI-XXX). Całość zamyka chronologiczne zestawienie publikacji ks. Guillaume (51 tytułów). Dział *dialektologiczny* tomu składa się z czterech sekcji: *m o n o g r a f i e* – *Mémoire sur le parler de St Martin sur Oust*, rodzinnej parafii autora; jest to praca podjęta w r. 1950 (ciekawe, jak przedstawiałyby się odpowiedzi uzyskane w tej samej miejscowości anno Domini 1992...), przedłożona Robertowi Lorientowi celem uzyskania diplôme d'études supérieures (Dijon 1951) oraz *Terre du Fuilet: géorgiques et lexique* (nr 1 serii „Marche armoricaine” (Angers 1960 ss. 152)); *k w e s t i o n a r i u s z e* – z próbkami ankiet przeprowadzonych w Côtes-du-Nord; między 1963 a 1966 opracowano kwestionariusz atlasu *alar* (*Atlas linguistique armoricain roman*); *a t l a s y* – przypomnienie wytycznych atlasu ALBRAM, z reprodukcją w pomniejszeniu, na s. XIII, s. III tomu 2: *Dédicace et remerciements*; *s t u d i a* – zwięzły komentarz prac mniejszych rozmiarów, pomieszczonych w aneksie bibliograficznym; na s. XIX autor zaznacza: „C'est évidemment à l'enseignement de Gustave Guillaume et de son école que je dois une certaine propension à chercher des rapports entre grammaire et lexique dans les publications dialectologiques”. Dział *s t y l i s t y c z n y* zawiera przypomnienie zeszytów 2, 3 i 4 „Marche armoricaine”, poświęconych analizie tekstów, problemom metodologicznym oraz dociekaniom językoznawczym i stylistycznym (ponad 300 stron). Dział *s y s t e m a t y c z n y* to ewokacja dwudziestostronicowej broszury (jest to nr 5 „Marche armoricaine”) zatytułowanej *Grand linguiste français: Gustave Guillaume* (1970) oraz wzmianka o kilku komunikatach wygłoszonych między innymi na kongresach romanistów w Strasburgu (1962), w Québec (1971)... Zawiera także kilka wypadów badawczych w egzotyczne dziedziny językoznawcze: wietnamski, amhara, hindi, malajalam.

Pierwsza z dwu wielkich części tomu nosi tytuł DIALEKTOLOGIA i obejmuje strony 1-242. Poświęcona dokumentom z serii *m o n o g r a f i e*, przynosi ona 11 rozdziałów składających się na pracę pionierską o gwarach Morbihan z 1951 roku (ss. 1-84): 1. Ziemia i woda; 2. Czas; 3. Sprzęty gospodarskie; 4. Siano; 5. Nawożenie, orka, prace ogrodowe; 6. Zboża, żniwa, omłoty; 7. Konopie i len; 8. Jarzyny; 9. Jabłka i woce różne; 10. Drzewa i krzewy; 11. Las.

Przebiegając imponującą dokumentację odnoszącą się do Saint Martin sur Oust, byłem zafrapowany – jako czynny użytkownik gwary i zainteresowany w jakimś stopniu językoznawczo swą rodzimą gwarą – dwiema obserwacjami: s. V: „dans ma commune de quelque 1400 habitants, géographiquement étendue [...] le parler n'est pas forcément unifié”; otóż w mojej rodzinnej wsi Pruchna, na Śląsku Cieszyńskim, przy tej samej plus minus liczbie mieszkańców, gwara też bynajmniej nie była jednorodna (rozbieżności nie tylko na płaszczyźnie

leksykalnej, ale i fonetycznej); zob. s. 71 nr 866: *pêcher* znaczy 'szukać', w Pruchnej *łowić* ogólnopolskie znaczy również 'szukać' (natomiast 'łowić [ryby]' to *chytac*).

Strony 85-164 obejmują – co się tyczy dokumentów z serii *k e s t i o n a r i u s z e* – 9 rozdziałów *Questionnaire de l'Atlas linguistique armoricain roman*, z angielskim i hiszpańskim tłumaczeniem, dokonany przez Caroline Chabot.

Na stronach 165-242 znajdujemy z kolei sześć studiów dialektologicznych o dużym ciężarze gatunkowym. Pierwsza praca to *Regards sur un atlas dialectal (et réflexions sur une expérience dialectologique)*. Druga rozprawka: *Grammaire et lexique – les parties du discours dans la texture d'un atlas dialectal*, to tekst bardzo charakterystyczny dla postawy takiego badacza, jakim jest Gabriel Guillaume, to znaczy dialektologa o niezwykle silnym zacięciu ogólnojęzykoznawczym (a nie jest to zjawisko powszechne). Podobne nastawienie metodologiczne leży u podstaw następnej pracy: *Les parties du discours dans un chapitre d'atlas dialectal – le temps (aspects météorologiques et chronologiques)*, przedstawionej uprzednio na 3. Międzynarodowym Kongresie Psychomechaniki Języka w Cérisy-la-Salle (1983). Czwarte studium zajmuje się mgłą i mżawką; badanie to przeprowadziła z inspiracji ks. Guillaume p. Caroline Chabot. Następny tekst, równie dialektologiczny jak poprzedni, poświęcony jest terminologii dotyczącej pól i orek. Ostatnie studium, o charakterze bardziej szkicowym, przedstawia ciekawy zestaw idiomatycznych zwrotów z wschodniej części Bretanii, obecnie francuskojęzycznej (*locutions gallèses*), zebranych przez Adelę Denys, jedną z informaterek ks. Guillaume (zob. zdjęcie na s. 234). Znajdujemy tam rozkoszne perełki o wielkiej sile ekspresji, np. „Le chien a la langue tirée à la troisième boutonnière de son gilet” 'psu bardzo gorąco, wyciąga język' (dosłownie: 'ma język wyciągnięty aż po trzecią dziurkę kamizelki').

Druga z wielkich części, o wiele jednak mniej obszerna (ss. 243-281), składa się z dwóch prac, w których wpływ Gustawa Guillaume zaznacza się szczególnie mocno. Pierwsza, bogata informacyjnie, to *Représentation du temps d'après la systématique verbale de Gustave Guillaume* (ss. 245-262) – tekst konferencji wygłoszonej w 1980 r. na sympozjum zorganizowanym przez Instytut Filozofii w Tours na temat „Permanence du Symbolisme”. Każdy językoznawca zainteresowany myślą Gustawa Guillaume znajdzie tu sporo inspiracji i wiele użytecznych informacji. Drugie studium, *Recherches documentaires sur les formes et le sens de l'imparfait du subjonctif* (ss. 263-281), powstało na marginesie fundamentalnej monografii (jest to rozprawa doktorska) Marcela Barral: *L'imparfait du subjonctif* (Paris: Picard 1980 s. 631). Jedną z części barralowskiej rozprawy nosi ciekawy tytuł: *Identification de formes et nouvelle contribution à une grammaire des fautes*; przywodzi to na myśl pionierską swego czasu książkę Henri Frei z Genewy *La Grammaire des fautes. Introduction à la linguistique fonctionnelle* (Paris: Geuthner–Genève: Kündig 1929). Na s. 274, wśród licznych uwag niezwykle użytecznych dla nauczania francuskiego i hiszpańskiego, znajdujemy zarys ankiety odnośnie do poprawności językowej, która zwraca się do „fins lettrés” o wypowiedzi na temat różnorakich użycí subjonctif de l'imparfait, stanowiącego jeden z wyznaczników stylu literackiego.

Po spisie rzeczy natrafiamy na spis map (jest ich 24; większość opracowała Anne-Thérèse Douet; jedna z nich: FUMETERRE, na s. 168, została we wspomnianym spisie pominięta). Szereg fotografii sprzętu rolniczego oraz samych informatorów stanowi pożyteczne i ciekawe uzupełnienie tej książki, charakteryzującej się trzeźwym umiarem i elegancją. Warto również podkreślić piękne i solidne wykonanie: papier, oprawa, świetny druk...

Nie można też nie zwrócić uwagi na fakt, dość rzadki jeżeli chodzi o prace doktorskie: mamy tu do czynienia ze *z b i o r e m* prac wcześniejszych, z przeglądem, podsumowaniem życiowego dorobku badacza, który pozostawi po sobie dzieło wiekopomne (atlas ALBRAM), ale któremu po sześćdziesiątce właściwie brakło czasu na napisanie specjalnej rozprawy. Przypominam, że *Langages et langue* poparł swym autorytetem Bernard Pottier, językoznawca niewątpliwie „pierwszego garnituru”.

Przy końcu tego pobieżnego przeglądu niezwykle bogatej pracy ks. Guillaume warto może zwrócić uwagę na bardzo osobisty, własny styl tego autora. Sądzę, że potrafiłbym rozpoznać jego tekst pozbawiony podpisu. Jest to styl nerwowy, ale przecie daleki od rozprężenia, styl, który – choć nie jaskrawo szorstki – nie wabi aksamitną gładzizną. Jest jak obraz z grubo kładzioną farbą, kładzioną w sposób bardzo właśnie osobisty; czy to poślednia zasługa? Wolno zresztą zastanawiać się, czy nie mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju „napromieniowaniem” przez styl Mistrza: w liście z 22 września 1958 r., wysłanym z Locmariaquer, Gustave Guillaume tak niezwykle sytuuje przymiotnik: „Je recevrai, avec un contentement intérieur grand, de vos nouvelles [...]”. Otóż właśnie *avec un contentement intérieur GRAND* czytałem urokliwą, a tak bogatą pracę doktorską ks. Guillaume, językoznawcy-dialektologa, albo raczej dialektologa-językoznawcy, przyjaciela Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie w latach siedemdziesiątych przebywał pracując ze studentami romanistyki.

*Alfons Pilorz*